

## **Tropiciel antysemityzmu**

W tefalenie, gdzie cała prawda nadawana jest całą dobę, „dyżurne tematy” to oczywiście polski antysemityzm i pedofilia wśród księży. Redaktor Andrzej Mrozowski (ojciec Mordechaj Mozes - przedwojenny komunista, po 1945 w MBP) czuje się jak ryba w wodzie, gdy odpytuje swojego stałego gościa prof. Ireneusza Krzemińskiego z Instytutu Socjologii UW, tropiciela polskiego antysemityzmu. I tu muszę czytelników zmartwić. Jesteście Państwo, jak i niżej podpisany, antysemitami. Według profesora: „kto wyznaje narodowo-katolickie przekonania o wybraństwie narodu polskiego, jest zwolennikiem PiS-u, skrajnego ruchu narodowego albo jest ziobrystą, ten prezentuje aż w 90% postawy antysemickie”. Prof. Krzemiński podzielił nas (czyli antysemitów) „naukowo” na antysemitów „tradycyjnych”, którzy obwiniają Żydów o zamordowanie Chrystusa i antysemitów „nowoczesnych”. Ten drugi antysemityzm „uzasadnia przekonanie, że Żydzi rządzą kapitałem, mają żylkę do zysku, zawsze dążą do rządzenia, ale zawsze niejawnie i trzymają się ze sobą” - twierdzi profesor. Cytuję obszernie fragmenty „pracy naukowej” socjologa, nie tylko dlatego, że my wszyscy „antysemici”, jako podatnicy, sfinansowaliśmy te „badania”, poprzez Narodowe Centrum Nauki, które z kolei zleciło „badania” Pracowni Badań Społecznych w Sopocie, gdzie działa prof. Krzemiński. Gdyby nie nasze podatki, nie byłoby tych badań i nadal żylibyśmy w nieświadomości, jak podłymi, prymitywnymi jesteśmy ludźmi. Ale antysemitami nie są tylko

czytelnicy katolicko-narodowego tygodnika „Nasza Polska”. Do grona „antysemitów” profesor zalicza też tych, którzy mają „poglądy antyeuropejskie” oraz tych, którzy uważają, że „religia i Kościół powinny się cieszyć specjalnymi prawami w państwie polskim”. Swoim „naukowym” palcem profesor Krzemiński nie tylko wskazuje konkretne grupy „antysemitów” skupione „przez media o. Rydzyka, Radio Maryja, „Nasz Dziennik”, ale też idzie dalej i dowodzi, że „teraz to się układa we wzorzec: im ktoś jest częściej w kościele, tym częściej jest antysemitą”.

Antysemityzm jest jak zaraza. „Liczyłem aż dwa razy” – twierdzi profesor, i wyszło mi, że „młodzi ludzie stają się bardziej antysemicki. Odsetek postaw antysemickich wśród tych, którzy mieli od 18 do 24 lat w 1992 roku, wzrósł w 2002 roku. Podobnie jest z młodymi z 2002 roku. W 2012 roku przybyło wśród nich antysemitów, czyli oni nabywają niejako antysemityzmu z wiekiem”. Nasze badania, konkluduje profesor, pokazały, że „antysemityzm stał się częścią całego obrazu świata i to nie tylko starszego pokolenia, ale i młodych”. Nie jestem już w stanie dłużej cytować tego pseudonaukowego bełkotu. Definicja antysemityzmu, jaką prezentuje prof. Krzemiński, nie pozostawia złudzeń. Wszyscy jesteśmy antysemitami, wyssaliśmy go z mlekiem matki, a wraz z wiekiem zjawisko to u nas się nasila. Dlatego umrzemy jako antysemici bez szansy na poprawę i uznanie w oczach polskiego „badacza”.

Dla „naukowca” nie ma żadnego znaczenia, że jesteśmy Polakami poprzez urodzenie z rodziców będących obywatelami polskimi. Że dostrzegamy w życiu naszego narodu ważne wartości – umiłowanie wolności, tolerancję, poczucie dumy narodowej, heroizm, bogatą chrześcijańską kulturę. Że rzeczywiście jesteśmy częścią powszechnego Kościoła katolickiego, słuchamy Radia Maryja, oglądamy TV Trwam, i uważamy Żydów za zdolnych w biznesie, oraz dostrzegamy to, że lubią się trzymać razem.

Czasami jednak znajdzie się ktoś taki jak Seweryn Aszkenazy, prezes stowarzyszenia Beit Warszawa, który potwierdza „nasz” polski antysemicki stereotyp. Najwyraźniej jest to przypadek Żyda antysemitę, bo skoro uważa naczelnego rabina Polski Michaela Schuldricha za „idealnego rabina do wspierania korupcji”, który zamiast nauczać i wspomagać swoją żydowską społeczność, zajął się „marketingiem i pijarem”. Albo Piotr Kadłčik, przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. Aszkenzy pisze o nim jako o człowieku, który jeszcze parę lat temu nie był w stanie zarobić na życie, ale po przejściu na judaizm oraz dzięki „talentowi do przemieniania większego w mniejsze znacząco się dorobił”. Jego zastępca Andrzej Zozula – do niedawna wiceburmistrz Jabłonny pod Warszawą – „widywany w niedzielę na sumie, dziś w synagodze znajduje atmosferę i natchnienie do planowania likwidacji materialnych pozostałości po Żydach w Polsce”.  
Monika Krawczyk dyrektorka generalna Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, odzyskując mienie dawnych gmin

żydowskich, „jest z jednej strony decydem, a z drugiej beneficjentem”. Więcej szczegółów, także o innych swoich współpracownikach podaje Seweryn Aszkenazy w artykule „Kim są nasi przywódcy”, zamieszczonym w sierpniowym numerze polskiej edycji tygodnika „Forbes”. Najwyraźniej przybyło nam jeszcze jedno antysemickie pismo, gdyż z artykułu jednoznacznie wynika, że czołowe postacie gminy żydowskiej w Polsce rządzą kapitałem, trzymają się razem i często działają niejawnie. A profesorowi Ireneuszowi Krzemińskiemu należy życzyć dalszych owocnych badań nad „polskim antysemityzmem”.

**Wojciech Reszczyński**

370Nasza Polska 08.10.13